WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1935 R.

wiadomości turystyczne

25 gr.

Rok V.
Nr. 21.

dwutygodnik poświęcony turystyce, komunikacji, uzdrowiskom, hotelarstwu i przemysłowi turyst.

NA GRANICY BEZPRAWIA

Zgodnie z zapowiedzią drukujemy poniżej szereg dokumentów, rzucających jaskrawe światło na okoliczności towarzyszące budowie kolejki na Kasprowy.

Okoliczności te zaś są takie, że gdyby użyto w stosunku do nich określenia „skandal", napewno nie byłoby ono zbyt mocnem, jak to widać z poniższego.

Oświadczenie Rządu

Oświadczenie rządowe z dnia 19 grudnia 1925 r. w sprawie uchwały Konferencji Ambasadorów z dnia 5 września 1924 r., dotyczącej Protokułu podpisanego w Krakowie dnia 6 maja 1924 r. w związku z ustaleniem granicy polsko-czechosłowackiej w okręgu Jaworzyny (ogłoszone w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 31 grudnia 1925 r. No. 133, poz. 952).

„W myśl porozumienia delegatów Rządów Polskiego i Czechosłowackiego z dnia 17 listopada 1925 r. Aneks A do Protokułu Krakowskiego z dnia 6 maja 1924 r. ma być wprowadzony w życie dnia 1 stycznia 1926 r.".

Wyjątek z protokułu:

„II. Poza kwestjami w tekście aneksu A. niniejszego protokułu, obaj Komisarze przedyskutowali szereg spraw natury ogólniejszej, stojących w związku z pracami delegacyjnemi i interesami kulturalnemi pogranicza i doszli do zgodnego wniosku, aby zalecić swym rządom jak najrychlejsze zawarcie:

a) Konwencji turystycznej...

b) Konwencji o parku przyrodniczym (rezerwat), któryby wzorem analogicznej konwencji między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Kanadą, stworzył na pograniczu polsko-czechosłowackiem rejony zastrzeżone dla kultury fauny i flory oraz charakteru krajobrazu miejscowego".

A więc „rejony zastrzeżone dla kultury fauny, flory i charakteru krajobraz miejscowego". Innemi słowy wszystko, tylko nie kolejka.

Opinja ekspertów

W protokule konferencji przedstawicieli nauki polskiej i czechosłowackiej, odbytej w Krakowie 8 i 9 grudnia 1925 r. z inicjatywy Polskiej Akademji Umiejętności i Czeskiej Akademji Nauk znajduje się ustęp, głoszący, że:

„Wysoce szkodliwe, a pod względem gospodarczym nierealne i niedopuszczalne są jakiekolwiek kolejki szczytowe we właściwych Tatrach. W razie istotnej potrzeby budowa takich kolejek możliwą jest tylko u podnóża Tatr".

A zatem już w r. 1925 najwyższe instancje nauki polskiej i czeskiej przewidziały możność budowy kolejki i zastrzegły się przeciwko niej w sposób najbardziej kategoryczny.

Rada Ministrów zobowiązuje PTT

Z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej przy Prezydjum Rady Ministrów, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wykupiło liczne udziały na halach, między innemi również na hali Gąsienicowej (także pod Kasprowym Wierchem, w miejscu budowy stacji kolejki), zobowiązując się wobec Prezydjum Rady Ministrów m. in.:

1) Nie korzystać gospodarczo z nabytych udziałów we współwłasności.

2) Dołożyć uszelkich starań, aby nie powstawały tutaj nowe budowle, drogi, ścieżki i t. p.

3) Umieścić w wykazach hipotecznych adnotację, iż nabytek został uskuteczniony wyłącznie na cele realizacji Parku Narodowego w Tatrach. (Wyjątek z pisma Zarządu Głównego P. T. T. z dnia 11 kwietnia 1929 r.).

Wszystkie trzy zobowiązania P. T. T., złożone naskutek wymagania Prezydjum Rady Ministrów, zostały przez kolejkarzy zignorowane.

Ustawa o ochronie przyrody

Została ona ogłoszona 10 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 274 z dn. 13 kwietnia 1934 r.). W życie weszła 13 maja 1934 r.

Budowa kolejki jest całkowicie sprzeczna obowiązująca ustawą.

Rekord szybkości

W dniu 26 lipca 1935 r. Starosta Powiatowy w Nowym Targu wydaje za No. L. A/VI/I/16/35 następujące orzeczenie:

„Na wniosek Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane (Kuźnice) — Kasprowy Wierch, sp. z ogr. odp., z dnia 26 lipca 1935 orzeka się na podstawie art. 50 i 52 rozoprządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 września 1934 Dz. U. R. P. nr. 86 poz. 776, czasowe zajęcie parceli gruntowej 1. kat. 1565 gminy kat. Murzasichle Jędrzeja Chyca z Zakopanego i tow. własnej, oraz parceli gruntowej 1576 Józefa Gąsienicy Walczaka z Zakopanego i tow. własnej, celem przeprowadzenia prac przygotowawczych do budowy kolejki linowej z Kuźnic na Kasprowy Wierch".

Orzeczenie zatem zostało wydane *tego samego* dnia, w którym wpłynął wniosek spółki. Byłoby to niewątpliwie godne najwyższej



Fot. F. Lariscn

Dolina Suchej Kasprowej i Kasprowy Wierch w Tatrach z zaznaczoną częścią trasy budującej się kolejki linowej i budynkiem końcowej stacji pod szczytem Kasprowego Wierchu.

pochwały, gdyby starostwo w Nowym Targu wydawało swoje orzeczenia tegoż dnia również i w innych sprawach.

Super-rekord szybkości

29 lipca 1935 do rejestru handlowego wpisano: „2-B. 9906 Tow. Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane (Kuźnice) — Kasprowy Wierch, sp. z ogr. odp. w Warszawie, Mokotowska 61, m. 30. Celem spółki jest budowa i eksploatacja kolei linowej z Zakopanego (Kuźnic) na Kasprowy Wierch w Tatrach oraz innych przedsiębiorstw z nią związanych. Kapitał zakładowy wynosi 200.000 zł.".

Jak wynika z zestawienia powyższych 2 dokumentów Starostwo w Nowym Targu wydało orzeczenie towarzystwu, które *tego dnia wogóle jeszcze nie istniało*, gdyż prawne istnienie spółek rozpoczyna się dopiero z chwilą wpisania do rejestru handlowego.

Takiego rekordu dotychczas jeszcze nikt nie osiągnął.

Ogłoszenie urzędu wojewódzkiego krakowskiego

19 września 1935: Urząd Wojewódzki Krakowski wydaje ogłoszenie Nr. OA. III-c/3/12/35 w sprawie planów kolei:

„Towarzystwo Budowy i Eeksploatacji Kolei Linowej Zakopane (Kuźnice) — Kasprowy Wierch, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie, wniosło podanie do Ministerstwa Komunikacji o udzielenie mu koncesji na budowę i eksploatację kolei linowej z Zakopanego (Kuźnice) na Kasprowy Wierch w Tatrach".

„Pan Minister Komunikacji reskryptem z dnia 16 września 1935 r. Nr. O.K.III-152/4/35 na podstawie art. 5 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o koncesjach na koleje znaczenia miejscowego i koleje miejskie. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 391) zarządził komisyjne zdadanie projektu budowy powyższej kolei".

„W związku z powyższem podaję do powszechnej wiadomości, że zgodnie z przepisami wyżej powołanej ustawy, plan budowy projektowanej wyżej oznaczonej kolei linowej, wyłożony będzie do przejrzenia dla ogółu przez dni 14, począwszy od dnia 25 września 1935 r. do dnia 8 października 1935 r. włącznie w Zarządzie Miejskim w Zakopanem i Zarządzie Gminnym Poroninie".

„Wydział powiatowy, Zarządy gmin, oraz zainteresowane osoby mają prawo stosowanie do postanowień ustępu 3-go art. 5 powołanej ustawy przedstawić w powyższym terminie pisemne lub ustne wnioski co do zmiany kierunku linji i położenia stacyj, Starostwu Powiatowemu w Nowym Targu, zaś wydział Wojewódzki przedstawia swe wnioski bezpośrednio Urzędowi Wojewódzkiemu w Krakowie".

„Przedstawione w czasie wyłożenia planów wnioski będą następnie rozpatrzone przez komisję, przewidzianą w art. 5 ustęp 7 powołanej ustawy".

Zacytowaliśmy powyżej szereg dokumentów. Nie jest to jednak wszystko, co należy powiedzieć o prawnej stronie zagadnienia.

Na pierwszy rzut oka uderza więc zupełnie bezpodstawne wydanie orzeczenia przez Starostwo Powiatowe w Nowym Targu, powołujące się na art. 50 i 52 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 września 1934 r.

Art. 50 znajduje się w rozdziale IX traktującym o „czasowem zajęciu nieruchomości" i brzmi jak następuje:

„Czasowe zajęcie nieruchomości może być dokonane tylko wówczas, gdy zamierzony z niej użytek nie może spowodować trwałej zmiany gospodarczego przeznaczenia zajętego przedmiotu, lub gdy z nieruchomości ma być wywłaszczony materjał do budowy urządzeń na cele obrony Państwa, dróg lądowych i wodnych oraz kolei".

Przedewszystkiem więc budowanie słupów dla kolejki linowej posiada charakter *stały*, nie zaś tymczasowy, następnie zamierzony użytek powoduje trwałą zmianę gospodarczego przeznaczenia zajętego przedmiotu, po trzecie zaś na terenach, które dopiero w przyszłości mogą być wywłaszczone, drogą spacjelnej ustawy, której narazie jeszcze wogóle niema, nie jest pobierany żaden materjał, lecz tereny te są zabudowywane.

Cytowany więc art. 50 *ani w jednym punkcie* nie nadaje się do zastosowania tutaj.

Artykuł 52 daje Starostwu Powiatowemu jeszcze mniej podstaw, jeżeli to wogóle jest możliwe. Brzmi on bowiem jak następuje:

„W przypadkach siły wyższej lub nagłej potrzeby powiatowa władza administracji ogólnej może nakazać czasowe zajęcie cudzej nieruchomości".

W pojęciu prawnem nie zachodzi tutaj żaden fakt siły wyższej ani nagłej potrzeby.

Byłoby bardzo interesujące dowiedzieć się z jakich założeń wychodził p. Starosta Nowotarski powołując się na wymienone dwa artykuły.

Oprócz tego spółka budująca kolejkę postąpiła nieprawnie: posiadając pozwolenie jedynie na prowadzenia *przygotowanych* prac, w samej rzeczy prowadzi prace definitywne.

Rozumie się, że wydanie koncesji

Niemniej niezrozumiałą jest dalsza akcja spółki: mianowicie cytowane wyżej ogłoszenie Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego oznacza datę 8 października 1935 r. jako prekluzyjną do składania ew. zażaleń osób zainteeresowanych.

może nastąpić w każdym razie dopiero po upływie tego terminu.

Tymczasem spółka, przed upływem tego terminu i już 1 sierpnia 1935 r. *bez posiadania koncesji* rozpoczęła prace.

Najdziwniejszem jest jednak, że prac tych dotychczas *nikt nie nakazał wstrzymać.*

Bardzo charakterystycznem dla metod Starostwa Powiatowego w Nowym Targu jest również cytowane orzeczenie, w którem zarządza się zajęcie parceli Jędrzeja Chyca i Józefa Gąsienicy-Walczaka. Otóż parcela 1 kat. Nr. 1565 należy zaledwie w znikomym ułamku do wymienionego Chyca, który na hali Gąsienicowej jest jednym z 300 współwłaścicieli, przyczem największym współwłaścicielem jest tu P. T. T., posiadające 54% udziałów. Starostwo w Nowym Targu nie uważało jednak za właściwe zawiadamiać o niczem wielkiego właściciela. Wolało cichaczem podsunąć orzeczenie małemu.

Inni gospodarze, współwłaściciele wymienionej parceli, również poszkodowani, wnieśli protest przeciwko temu zarządzeniu.

*

W sprawie tej, po za szeregiem uchyleń natury czysto formalnej, jak widzimy dzieje się szereg skandali, wymagających wkroczenia wyższych władz.

Jeżeli do ognia protestów społeczeństwa dolać jeszcze oliwy w postaci niezgodnych z prawem zarządzeń nie pozostanie nic innego już teraz, niż żądać, aby wyższe organa sprawiedliwości i kontroli wejrzały w tę sprawę.

Można robić u nas wiele rzeczy, ale w żadnym przypadku nie można dopuścić, aby dla interesów prywatnych spółki przekręcany był sens ustaw i aby one same były łamane.

W interesie polski leży praworządność. W interesie jej również leży, aby najciemniejszy nawet Chyc czy Walczak wiedzieli, że prawo góruje ponad interesami nietylko prywatnej spółki, ale nawet tych osób, które się ew. za jej plecami kryją.

Józef Piłsudski pisze:

„Jest dziwny czar wielkiej przyrody, gdy człowiek czaru nie zakłóca".

(„Czeremoszno", w VIII tomie Pism).

Min. I. Matuszewski pisze:

...jeżeli wolno przymus stosować tam, gdzie chodzi o państwa byt i siłę, to n i e w o l n o stosować go tam, gdzie chodzi o p r z y w i l e j e jakiejś klasy, wszystko jedno, szlacheckiej czy urzędniczej.

...A tem bardziej nie wolno stosować przymusu dla zadośćuczynienia s z l a c h e c k i m z a c h c i a n k o m.

Kiedyś pono Radziwiłł Panie Kochanku „kazał założyć w Nieświeżu morze". Dziś, kiedy patrzę np. jak wsadzamy kilka miljonów złotych w budowanie kolejki linowej na Kasprowy — wydaje mi się, że widzę w minjaturze podobny objaw.

(„Gazeta Polska" Nr. 284).

Wystawa „Obrona Kasprowego"

Jako „pendant" do wystawionego w Krakowie modelu kolejki na Kasprowy, Warszawa wystąpiła z prawdziwie interesującą, aczkolwiek na małą skalę zakrojoną, wystawą, mającą na celu spopularyzowanie haseł ochrony przyrody, w szczególności zaś aktualną sprawę obrony Kasprowego Wierchu przed inwazją przemysłu, niszczącego Park Narodowy w Tatrach.

Wystawa ta, powstała z inicjatywy redakcji „Wiadomości Turystycznych", zajęła witrynę księgarni Wł. Michalaka i S-ki, dawniej „Księżnica-Atlas" przy ul. Nowy Świat 59. W efektownym i przejrzystym układzie znajdujemy na niej przedewszystkiem 10 oryginalnych fotografij z terenu pracy przy budowie, kolejki, wskazujących jak wielkie spustoszenia które zostały już dokonane na terenie budowy. Następnie widzimy ciekawą tabelę porównawczą głosów prasy, która zajmowała się sprawą kolejki. Z zestawienia wynika, że do dnia 30 września r. b. ok. 100 pism zamieściło blisko 400 artykułów przeciwko budowie, podczas gdy za budową znalazło się zaledwie 60 artykułów, przeważnie pochodzących z wydawnictw koncernu „IKC".

Szereg rozłożonych czasopism, jak komplety „Wiadomości Turystycznych", „Kwartalnika Państw. Rady Ochrony Przyrody", „Biuletynu Polskiej Ligi Ochrony Przyrody" etc. oraz szereg specjalnych wydawnictw, pomiędzy któremi wyróżnia się książka zbiorowa pod red. prof. d-ra. Wł. Szafera „Skarby Przyrody", uzupełniają wystawę, a fotogrametryczna mapa Parku Narodowego Tatrzańskiego z plastycznem oznaczeniem Kasprowego Wierchu oraz liczne mapy Tatr T. Zwolińskiego dają widzowi pełny obraz zarówno terenu, jak i zniszczeń dokonanych przez spółkę, budującą kolejkę.

Jak gdyby kontrast z obecnem zniszczeniem stanowią doskonałe zdjęcia inż. Jana Jaroszyńskiego, ilustrujące Kasprowy Wierch oraz najbliższą okolicę w całej pełni nienaruszonego jeszcze majestatu, przed rozpoczęciem budowy.

Wystawa ozdobiona jest również plastyczną gipsową mapą Tatr, oraz wieloma dziełami literackiemi, opiewającemi piękno i urok Tatr, które obecnie zostają niszczone w tak brutalny sposób.

Najważniejsze eksponaty pochodzą od prof. d-ra Wł. Szafera z Krakowa, który z niezwykłą gotowością poparł inicjatywę „Wiadomości Turystycznych". przyczyniając się w wysokim stopniu do powodzenia wystawy.

Przed witrynami księgarni od rana do późnego wieczoru. gromadzą się tłumy publiczności, która po raz pierwszy ma możność naocznego przekonania się o skandalu w Tatrach, który dotychczas znała jedynie z dyskusji prasowej.

Zagadnienia turystyczne wobec ostatnich deklaracyj rządu

Ostatnie enucjacje zarówno Prezesa Rady Ministrów, jak i Ministra Skarbu są tego rodzaju, że każda gałąź przemysłu winna odpowiednio się ustosunkować do dzisiejszej sytuacji. Jest to rzeczą konieczną ze względu na wysiłek nowego rządu przeniesienia na front wszystkich zagadnień życia gospodarczego i przyciągnięcia do współpracy wszystkich czynników twórczych i aktywnych. W szczególności zdrowa inicjatywa prywatna ma być w przyszłości otoczona specjalną opieką.

Już w wielu naszych artykułach zwracaliśmy uwagę na ginący przemysł turystyczny. Przy obecnem nastawieniu rządu uważamy za właściwe zwrócić uwagę przedewszystkiem pana Ministra Przemysłu i Handlu, że gdy chodzi o powiększenie dochodu społecznego, to nie można tego ważnego odcinka gospodarczego pozostawiać na łasce lub niełasce jednej osoby, lub kilku osób zupełnie do tej pracy nieprzygotowanych.

Jeśli chodzi o obecne stanowisko rządowych czynników, to wystarczy zwrócić uwagę na oficjalny wywiad ogłoszony przez p. Podsekretarza Stanu przy Ministerstwie Komunikacji w „Wiadomościach Turystycznych" z dnia 1 lipca 1935 roku. Stanowisko zajęte przez p. Podsekretarza Stanu i opublikowane musimy uważać za stanowisko urzędowe Ministerstwa Komunikacji i tegoż organu wykonawczego, t. j. Wydziału Turystyki. Otóż w wywiadzie tym postawiono tezę, że dotychczas n i e m a u n a s a u t o r y t a t y w n e g o u r z ę d u c z y i n s t y t u c j i d l a s p r a w t u r y s t y c z n y c h, bo Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji jest o r g a n e m w ł a d z y p a ń s t w o w e j i jego zadania są natury kontrolującej i koordynującej.

Wydaje się, że już ta jedna teza jest zasadniczo błędna, a w świetle ostatnich deklaracyj rządowych winna być najszybciej uznana za niebyłą.

Czy może wydawać się logicznem i gospodarczo uzasadnionem, by rząd stwarzał organ natury kontrolującej zanim stworzy instytucję organizującą? Wypada jeszcze tutaj dodać, że ten urząd, przez p. Podsekretarza Stanu nazwany organem kontrolującym, wydał do tej pory przeszło 2 milj. złotych na wykonanie kontroli nad niczem. Chyba nie znajdzie się taki ekonomista, któryby znalazł możność aprobowania tego rodzaju faktów w tej ogłoszonej oficjalnie polityce turystycznej .

Gdyby dla każdej gałęzi gospodarki czy przemysłu tworzono najpierw urzędy kontrolne z całym aparatem i osobnemi pałacykami, a potem dopiero naradzano się w jaki sposób przystąpić do prac organizacyjnych całego przemysłu, to rozrost biurokracji zniszczyłby całą naszą dotychczasową gospodarkę narodową.

Jeśli Ministerstwo Komunikacji stawia tezę, że Wydział Turystyki jest organem kontrolującym, a że nie jest niczem innem o tem świadczy tak skład osobisty, jak i dotychczasowa praca, to istnienie tego wydziału powinno być natychmiast zakwestjonowane.

Niezrozumiały jest -i dalszy argument w wymienionym wywiadzie zawarty, że między Wydziałem Turystyki a instytucjami i organizacjami przemysłu tyrystycznego istnieje daleki dystans i dla skrócenia tego dystansu tworzy się pośrednika w formie organizacji społecznej (osławiona Liga Popierania Turystyki) i dopiero ta „organizacja społeczna" z jednej strony ma być w kontakcie z ministerstwem, a z drugiej strony z instytucjami i przedsiębiorstwami handlowemi. To jest dalsza anomalja, która również nie może wytrzymać próby życia z powodu braku logiki w samem założeniu. Z momentem stworzenia tej anomalji powstał w całej polskiej turystyce chaos, który zahamował rozwój tej dziedziny życia gospodarczego na szereg lat, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę wszystkie nastawienia personalne z tem połączone, które chwilowo eliminujemy z naszej dyskusji dzisiejszej, ale do której później powrócimy.

Polska turystyka i polski przemysł turystyczny mogą być dźwignięte t y l k o p r z e z p r y w a t n ą i n i c j a t y w ę mając w rządzie nie konkurenta, ale opiekuna i ustawodawcę, który rozwojowi tego działu gospodarczego będzie nadawał prawne podstawy i normy.

Wszelkie zajmowanie się czynnościami handlowemi czy to przez Ministerstwo Komunikacji bezpośrednio, czy też pośrednio przez stwarzane ad hoc instytucje, czy też przez etatyzowanie już istniejących, musi być wyeliminowane z zakresu działania aparatu biurokratycznego.

Do pracy twórczej muszą być przyciągnięte wszystkie instytucje i osoby, które te zagadnienia znają i w nich pracują.

Jak dalece dotychczasowy układ personalny jest do tych zagadnień nieprzygotowany, świadczą dalsze enucjacje wspomnianego wywiadu, gdzie się mówi i operuje definicjami turystyki czynnej i turystyki biernej.

Tego rodzaju definicje, abstrahując od błędów logicznych i językowych, nigdzie na świecie nie istnieją. Przykładowo powołujemy się na literaturę niemiecką i francuską, która dzieli całokształt zagadnień turystycznych na trzy działy, a to: dział dających inicjatywę, następnie dział tę inicjatywę wykonujący, a wreszcie dział turystów podróżujących. Definicje turystyki czynnej i biernej są w literaturze europejskiej nieznane, a u nas od biedy możnaby pod pojęcie turystyki biernej podporządkować conajmniej dotychczasową działalność Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, który rzeczywiście do tych wielkich zagadnień gospodarczych ustosunkowuje się biernie.

Reasumując powyższe jesteśmy zdania, że Ministerstwo Komunikacji winno uzgodnić swoją politykę turystyczną z ostatniemi deklaracjami, a gdyby to miało być zbyt trudne, należałoby poddać dyskusji czy całego zagadnienia turystycznego nie należałoby przenieść do resortu Prezydjum Rady Ministrów, jako dział, który winien być otoczony specjalną opieką państwa.

T. R.

POD ŚWIATŁO.

Ignorant zwiedził Podole

Pojechał sobie taki nieszczęśliwiec na Podole, a potem opisał „wartości turystyczne podolskiej ziemi" w ostatnim numerze urzędówki turystycznej i kontent jest, że do skarbca wiedzy krajoznawczej wsadził cenną, perełkę.

Gdzie był? W Miodoborach. Co robił? Podjadał sobie i popijał w gościnnym dworze obywatelskim. Potem wraz z innymi gośćmi odbył wycieczkę powozem, a wróciwszy z niej, zamiast przespać się i wracać skąd przybył — napisał.

I dlatego wyszło to tak, że na Podolu „jest brak kulturalnych urządzeń turystycznych, niemożliwość przyzwoitego zakwaterowania się po za stolicą województwa (chyba że ktoś ma znajomych i krewniaków wśród licznie rozrzuconych dworów — a gościnność polska jest przysłowiowa)".

O parę wierszy, dalej zaś napisał: „Większość miasteczek i wszystkie niemal wsie, to zapadłe i często odcięte bezdrożami od świata miejscowości".

A potem, po szeregu dalszych nonsensów, popisał się efektownym zwrotem stylistycznym tego rodzaju: „Nawet jeźdźcy zboczyli daleko w las, aby uniknąć połamania końskich nóg, czego niestety, nie można było uczynić z wózkami".

Nie trzeba cytować dalej. I tak dosyć, jak na człowieka, który stąpnął nogą zaledwie po jednym zakątku powiatu Skałackiego a już uzurpuje sobie prawo wydawania sądów o całem Podolu, słynnem właśnie z d o s k o n a l e utrzymanych szos, szczególnie na Ciepłem Podolu, z doskonałej organizacji turystycznej Podolskiego Tow. Turyst. Krajoznawczego, posiadającego w s z ę d z i e oddziały, informatorów, schroniska, bogatą literaturę przewodnikową, etc.

Tego rodzaju brednie winny być raz na zawsze wyeliminowane nawet z urzędówek rozdawanych bezpłatnie, przynoszą one bowiem szkodę zarówno Podolu jak i całej Polsce turystycznej. Mogą one być najwyżej wypisywane kredą na parkanach prywatnych znajomych i krewniaków, którzy autorowi za to napewno nic złego nie zrobiliby, gdyż gościnność polska jest przysłowiowa.

Gdyby jednak taki autor dostał się w ręce „tubylców, których poziom życia jest bardzo niski", kto wie, czy któremu z nich przyszłoby na myśl dokonanie połamania rąk i nóg, czego niestety nie można uczynić z wózkami.

Nazwiska wybitnego krajoznawcy nie podajemy. Może ma żonę i małoletnie dzieci? Zawsze trzeba mieć trochę litości...

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Z.U.P. 5 listopada

W dniu, 5 b. m. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zarządu Zw. Uzdrowisk Polskich. Porządek dzienny obejmuje m. in.

Sprawozdanie z działalności Z. U. P. za czas od 21.VIII. do 5.IX. b. r., sprawę wydania przez Związek przewodnika po uzdrowiskach na rok 1936, sprawę ewent. wystawy uzdrowiskowej w Krakowie, sprawę unormowania taks kuracyjnych w uzdrowiskach polskich, sprawę rewizji podstaw obliczania składek czonk. do Związku, rozpatrzenie memorjału Z. U. P. do Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie Wybrzeża Morskiego.

Orbis na drodze dalszego rozwoju

Kilka dni temu na zaproszenie dyrekcji „Orbisu" zebrali się przedstawiciele prasy stołecznej celem wysłuchania interesującego exposé, dyrekcji, dotyczącego zarówno prac dokonanych w roku bieżącym, jak i planów na najbliższą przyszłość.

Po powitaniu obecnych naczelny dyr. p. Mieczysław Fularski scharakteryzował obecny stan rozwoju instytucji, która z roku na rok zajmuje poważniejsze miejsce zarówno w polskiej gospodarce narodowej jak i w ścisłej turystyce.

Jeżeli chodzi o przejazdy pociągami popularnemi, to w sezonie ubiegłym wyprawiono ich łącznie 145, przy ogólnej frekwencji 83.200 pasażerów. W grę wchodziły przedewszystkiem przejazdy do Krakowa, Gdyni i Spały. Oprócz tego Orbis podejmował również inne zbiorowe imprezy, jak wycieczki harcerzy zagranicznych po Polsce, zjazd Zw. Młodzieży Polskiej z zagranicy, etc., o ogólnej frekwencji 3.565 osób. Akcja wycieczkowa pod hasłem „Lato na ziemiach wschodnich" przyniosła frekwencję 2.000 osób, „Święto Gór" dało 12.700, inne imprezy również dały dobre rezultaty.

Oprócz tego na podkreślenie zasługuje akcja Orbisu, obejmująca przejazdy na rozmaite targi, wystawy etc.

Oddzielny dział stanowią po raz pierwszy w tym roku wprowadzone wyjazdy week-endowe i niedzielne do wielu miejscowości, cieszące się wielkiem powodzeniem. Na wybrzeżu morskiem również ujęto ruch wycieczkowy po raz pierwszy w r. bież. w prawidłowe formy, opanowując go zupełnie, zarówno jeżeli chodzi o turystykę lądową, jak morską.

Dział wycieczek zagranicznych stanowił w okresie sprawozdawczym bardzo poważną pozycję. W ciągu 8 miesięcy r. b. wzięło w nich udział ok. 3.500 osób. Wycieczki kierowane były do Jugosławji, Bułgarji, Czechosłowacji i Austrji, jako do krajów, które w ten sposób kompensują swoje rozrachunki z Polską. Oprócz tego organizowano wycieczki do Turcji i Palestyny. Do innych państw były organizowane wycieczki na kongresy, zjazdy, wystawy, etc.

W dziedzinie turystyki morskiej współpracuje Orbis z linją „Gdynia — Ameryka", dla której specjalnie organizuje pociągi, etc.

Po wyczerpaniu części sprawozdawczej nakreślił dyr. Fularski plan prac Orbisu w najbliższej przyszłości. Pójdą one mniej więcej po dotychczasowej linji, jednakowoż zostaną bardziej rozwinięte.

Interesujące zagadnienie propagandy polskiej turystyki zagranicą ujęte zostaje przez dalszą intensywną pracę propagatorską, prowadzoną przez oddziały, które w tym wypadku wyręczają urzędowe placówki MSZ. w ścisłej z niemi współpracy. Utrzymywany jest również żywy kontakt z zagranicznemi narodowemi biurami podróży. W tej dziedzinie Orbis jest wykonawcą dyrektyw udzielanych mu przez odpowiednie resorty państwowe, a jak dalece wykonanie to jest zadawalające, dowodzą dane z roku ubiegłego. Tak więc, oprócz licznych przyjazdów indywidualnych do Polski, Orbis przyjął i zorganizował szereg wycieczek zbiorowych, jak Pullman-Clubu z Hagi, nauczycieli duńskich, Finlandczyków, kupców polskich z USA, etc.

Na sezon bieżący przygotowany jest już ścisły plan, który niewątpliwie ściągnie liczne wycieczki. Nawet konserwatywni Anglicy, którzy bardzo opornie zbaczają ze znanych już i uświęconych tradycją szlaków turystycznych, dzięki Orbisowi zainteresowali się Polską, i po 4 większych wycieczkach w sezonie ubiegłym, napewno napłyną w pokaźnej ilości w nadchodzącym sezonie.

W programie turystyki krajowej Orbisu leży zorganizowanie standaryzowanych szlaków o dobrej obsłudze, nadających się nietylko dla turystyki zbiorowej ale i indywidualnej. Zostanie rozwinięta współpraca z towarzystwami regjonalnemi, „Lotem" i linjami okrętowemi.

Jak widzimy, program jest obszerny i pojęty szeroko. Orbis wyszedł już poza ramy agenta podróży w tem znaczeniu, w jakiem zagraniczne biura je pojmują. Staje się on placówką gospodarczą, rozwijającą się w tym samym stosunku, w jakim turystyka rozwija się w życiu gospodarczem Polski, a może nawet przyspieszającą ten rozwój. I nietylko gospodarczą. Przez swój dobry aparat wykonawczy i zamierzenia, zakrojone doprawdy na szeroką skalę, jest już dziś Orbis poważną placówką polityczną i społeczną, zarówno dla zagranicy, jak i dla kraju.

Szeroko zakrojony program pozwolił Orbisowi na dokonanie tego, czego nie zdziałało ani jedno biuro podróży zagranicą: na uczynienie swej placówki dochodową, podczas gdy wszystkie inne narodowe biura podróży w całym świecie są deficytowe.

Tego rodzaju dotychczasowa działalność i dobrze zakrojony program pozwalają na wróżenie Orbisowi jaknajlepszej przyszłości.

Sprawy gospodarcze i statystyczne rozwinął w wyczerpującem przemówieniu dyr. Tadeusz Dziekoński. Z referatu tego cytujemy poniższe ciekawe liczby: w r. 1932 Orbis sprzedał biletów kolejowych za 24 miljony zł., w r. bieżącym cyfra ta osiągnie 32.000.000 zł. Wzrost zatem wynosi ok. 25 proc. Tę samą wysokość wzrostu obserwuje się w obsłudze klientów.

Oddziały i agencje obejmowały w r. 1932 53 placówki, obecnie obejmują one 80 oraz 85 korespondentów. Zagranicą znajduje się 20 placówek, nie licząc przedstawicieli.

Następnie dyr. Dziekoński zajął się analizą finansową Orbisu z której wysnuł szereg wniosków dotyczących dalszej polityki finansowej.

Ponieważ Orbis jest instytucją opartą na własnej gospodarce, w dalszym ciągu utrzymana będzie tendencja jego samowystarczalności i dotychczasowa linja gospodarcza.

Po referatach dyrekcji nastąpiła krótka wymiana zdań i szereg zapytań ze strony obecnych, na które dyrekcja udzielała wyczerpujących odpowiedzi.

W trakcie dyskusji podniesiono zasługi obydwu dyrektorów nietylko w dziedzinie organizacji Orbisu i zadań bezpośrednio z nią związanych, ale również dla ogólnej turystyki. Zarówno bowiem p. Fularski, jak i p. Dziekoński są autorami poważnych prac dotyczących teoretycznych zagadnień turystyki, a więc dziedziny, w której posiadamy jeszcze bardzo małą literaturę.

PRASA CODZIENNA O KOLEJCE.

Kurjer Warszawski

W Nr 299 „Kurjera Warszawskiego" znajdujemy obszerny artykuł p. t.: „Znak zapytania", poświęcony budowie kolejki.

Autor donosi, że kolejka na Kasprowy jest właściwie tylko zapoczątkowaniem wielkie-j akcji, mającej na celu zabudowanie całych Tatr siecią kolejek oraz licznemi hotelami. Pociągnie to rozumie się i dalsze konsekwencje.

„Jeśli, mimo wszystko, — czytamy — nie będziedzie dostatecznej ilości amatorów krótkiego pobytu na Kasprowym — nawet w kawiarni przewidzianej w planie budynku stacyjnego, lub amatorów zjazdu narciarskiego po ubitym na twardo śniegu, nastąpią z pewnością próby stworzenia warunków, któreby przyciągnęły pasażerów kolejki. Przedłuży się trasę kolejki tak, żeby dała nowe emocje, większe niż te, których dostarczy jazda nad zdewastowanym lasem Kasprowej doliny, a zatem przeprowadzi się linję granicami na Świnicę lub Giewont, o czem właśnie pisały wspomniane dzienniki. Następnie stworzy się możność dłuższego, a wygodnego pobytu na szczytach przez budowę hoteli i restauracji.

Obecnie rozeszła się wiadomość, podana także w prasie, o posiedzeniu współwłaścicieli hali Gąsienicowej, poświęconemu sprawie sprzedaży parceli na Kasprowym pod budowę hotelu. Wiadomość ta okazała się nieścisła, gdyż na posiedzeniu omawiano właśnie możliwość ewentualnego sprzeciwu w sprawie pogwałcenia praw współwłaścicieli hali przez towarzystwo budowy kolejki linjowej. Niemniej jest ta wiadomość charakterystyczna, gdyż dowodzi, że kwestja budowy hotelu na Kasprowym jest znowu omawiana na terenie Zakopanego.

Jeśli jednak chodzi o postępowanie organizatorów kolejki, to wniosek stąd jest jasny: jak fałszywe były zapewnienia zwolenników kolejki, że nie zeszpeci ona krajobrazu, lub, że na szczycie Kasprowego stanie conajwyżej mała budka, zupełnie ukryta wśród skał — tak samo fałszywe są zapewnienia, że „udostępnienie turystyczne Tatr" skończy się na budowie 40-metrowego gmachu dworca kolei linjowej! Za tym dworcem pójdzie wcześniej czy później, hotel, a za kolejką z Kuźnic na Kasprowy pójdzie dalsza rozbudowa trasy, gdyż główne trudności terenowe będą już przezwyciężone.

Ale tatry są bardzo małe. Niema dla nich kompromisu! Albo będą, jako Park Narodowy, tem czem były dotychczas t. j. terenem rozwoju sił duchowych i fizycznych narodu, — albo staną się w całości domeną kapitału.

Dlatego też byłoby najzdrowszym objawem moralnej tężyzny narodu, gdyby zaniechano — póki jeszcze czas — rozpoczętej budowy kolejki i zatarto jej ślady.

Ostatnio ukazał się biuletyn informacyjny", wydawnictwo delegata ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody. Znajdujemy w nim bardzo ciekawe dokumenty, dotyczące kolejki na Kasprowy Wierch. Szereg fotografji unaocznia zniszczenie przyrody, już dokonane przy pracach przygotowawczych. Najistotniejszą jest wzmianka następująca:

„29 lipca 1935 roku, do rejestru handlowego wpisano: 2—B. 9906 Tow. budowy i eksploatacji kolei linjowej Zakopane (Kuźnice — Kasprowy Wierch, sp. z ogr. odp. wWa rszawie, Mokotowska 61, m. 30. Celem spółki jest budowa i eksploatacja kolei linjowej z Zakopanego (Kuźnic) na Kasprowy Wierch w Tatrach oraz innych przedsiębiorstw z nią związanych. Kapitał zakładowy wynosi 200 tysięcy złotych".

Nasuwa się pytanie: z jakich funduszów będą pokryte koszty budowy, obliczone na kilka miljonów złotych? Są tylko dwie możliwości: albo będzie kapitał zagraniczny, co jest chyba wysoce niepożądane, albo polskie pieniądze publiczne. W to drugie trudno uwierzyć, szczególnie po ostatniem przemówieniu wicepremjera Kwiatkowskiego. Wobec kryzysu na wszystkich polach gospodarczych w Polsce, szafowanie pieniadzem na luksusowe, a społecznie szkodliwe przedsięwzięcie, jest nie do pomyślenia".

Walka człowieka z niewidzialną siłą

Entuzjastyczne dzieło o Tatrach z przed pół wieku, „Na Przełęczy" Stanisława Witkiewicza, kończy się takim obrazem: „Na słupie, z którego zdjęto latarnię, trzepocze się afisz, zlany ulewą:

Polski prestydygigator.

Wieczór czarodziejski
czyli
„Dwie godziny w krainie złudzeń",
pod tytułem:
Walka człowieka z niewidzialną siłą.

Uczta djabelska a la Boruta
„humorystyczne"

Trudno uwierzyć, że to tu, w tym kraju tak dziwnym, gdzie co chwila natura daje magiczne, wspaniałe widowiska, że tutaj ktoś takiej uczty potrzebował. Ten afisz, który poozstał po ludziach ze „świata", wygląda tu potwornie, jest on jak głupstwo, które ktoś powiedział, które po nim zostało niezatarte, nie do naprawienia...".

Afisz ten zdawna spłukały deszcze i zdarły wichry halne. Niema po nim ani śladu.

Niestety ślad po kolejce na Kasprowy Wierch pozostanie dłużej, nawet w wypadku nieuniknionego jej bankructwa

Prasa szwajcarska o Kasprowym

Dwie szerokie linje, wycięte w lesie na Myślenickich Turniach, szpecące krajobraz.



„Der Bund"

W dzienniku „Der Bund", wychodzącym w Bernie Szwajcarskim i będącym jednym z najpoważniejszych organów tamtejszej prasy, ukazał się dnia 13 października b. r. (nr. 477 wydanie niedzielne), artykuł, który przytaczamy tu poniżej w całości. Tytuł artykułu brzmi: „Kolejki górskie bez końca", a autorem jego jest, jak można się domyślić z inicjałów, któremi artykuł podpisano, jeden z czołowych przedstawicieli inteligencji szwajcarskiej. Przed kilku laty spędził on w Polsce parę miesięcy i zwiedził Tatry, skąd zapewne pochodzi emocjonalny stosunek autora do Tatr i bardzo żywa forma artykułu.

Artykuł brzmi jak następuje:

„Jak gdyby na dowód, że nie zapomniał o Polakach, wzniósł Pan Bóg w Karpatach grupę gór o charakterze alpejskim — Tatry. Z romantyczną pięknością wznoszą się ponad karpackiemi lasami olbrzymie ściany skalne i szczyty z alpejskiemi pastwiskami, z polami śniegów, z alpejskim światem zwierząt, krajobraz nienaruszonego piękna przyrody. Jedną tylko ujemną stronę ma ten obszar: jest on dla wielkiej Polski za mały, a drugi stok Tatr należy już do Czechosłowacji.

Tatry są marzeniem Polaków. Z gorącej niziny tysiące ich płyną w Tatry, żeby ożyć w świeżej przyrodzie. W zimie stanowią one wspaniały teren narciarski.

Polacy dokonali tego, czego nikt nie spodziewał się dokonać: ich Alpy, ich Tatry, stały się rezerwatem przyrody. Nie jest to rezerwat jedyny. W czasie tworzenia nowego państwa, Polska zrozumiała, w jak wielkiem niebezpieczeństwie wobec szybkiego postępu modernizacji, znajdzie się przyroda, o ile nie otoczy jej opieka państwa. W sposób wzorowy stworzono 7 parków narodowych i wiele ponad 100 mniejszych rezerwatów. Było to wielkiem szczęściem, że rezerwatem stały się właśnie Tatry z ich ludnością tak jeszcze niezmienioną w jej starem budownictwie, wyglądzie, zwyczajach i obyczajach. Przyciągały one ludzi z nowożytnych miast i cudzoziemcy zaczęli w większej liczbie odwiedzać Tatry.

Rezerwatowi temu zagraża obecnie zniszczenie. W środek tego obszaru, na jeden z głównych szczytów prowadzić ma kolejka turystyczna, która rezerwat przyrody rozdzieliłaby na dwie części. Rząd zdaje się nie rozumieć, że małe Tatry takiej kolejki wraz z koniecznemi hotelami nie wytrzymają. Właśnie wskutek ich pierwotności zaczął do Tatr napływać strumień cudzoziemców. Ale Tatry z kolejką nie będą już Tatrami!

Z powodu budowy tej kolejki zapanowało dziś w Polsce wielkie rozgoryczenie. Przy wydaniu koncesji nie zapytano zupełnie o opinję miaradajnych kół ochrony przyrody. Nie mogły więc one bronić swej sprawy. Najbardziej zasłużeni ludzie usunęli się, a ochrona przyrody została obecnie osierocona. Czyż Polska, która tak wzorowo postępowała, ma się wstecz cofnąć? Wszyscy cudzoziemcy, którzy zwiedzali polskie rezerwaty, ubolewaliby nad tem."

Jak widać, wiadomości o budowie kolei na Kasprowy wydostały się poza granice Polski i mogą stać się przedmiotem rozważań w prasie międzynarodowej. Sprawy ochrony przyrody w Polsce zostały na tym terenie postawione wzorowo, obecnie ten wysiłek młodego państwa ma zostać przekreślony! Prestige Polski narażony jest przez to na poważny uszczerbek! I jeszcze jedna uwaga nasuwa się po przeczytaniu wywodów pisma szwajcarskiego, pisma kraju, który najbardziej chyba na świecie rozumie potrzeby i zamiłowania nowoczesnych turystów! Pierwotność, dzikość Tatr, ich swoisty folklor, nieznane gdzieindziej budownictwo, były przyczyną wzrastającego napływu cudzoziemców.

Jak wobec tego wyglądają dowodzenia, że dopiero Tatry udostępnione, pełne komfortowych schronisk i hoteli, zapełnią się tłumem cudzoziemskich turystów?

„Neue Züricher Zeitung"

Dzięki celowej i bezinteresownej pracy zasłużonych mężów, Polska, posiadająca 146 rezerwatów o łącznej powierzchni 20000 ha. i 7 wielkich parków narodowych, stoi dziś w najpierwszych szeregach pracy nad ochroną przyrody. Największemi rezerwatami, podlegającemi prawnej, państwowej ochronie, są: legendarna Puszcza Białowieska, (4.000 ha), i Park Narodowy w Tatrach (9.000). Oba rezerwaty przedstawiają obraz cudownej, zupełnie jeszcze nietkniętej przyrody, i posiadają liczne gatunki zwierząt, które w innych częściach Europy dawno już zostały wytępione. W Białowieży żyją żubry, łosie, rysie, w Tatrach, prócz kozic i świstaków, żyje także niedźwiedź.

Delegat właściwego ministerstwa, a zarazem przewodniczący Rady Ochrony Przyrody w Polsce, ma sobie powierzony nadzór nad rezerwatami.

Stan Parku Narodowego w Tatrach został w ostatnich czasach bardzo poważnie zagrożony. Grupa angielskich spekulantów uzyskała koncesję na budowę kolejki turystycznej, długości 40 km., która połączy przedewszystkiem Giewont koło Zakopanego z Kasprowym. Przeprowadzenie projektu ma zająć trzy lata, i zatrudnić około 1000 robotników. Zamierzona jest także budowa wielkich hoteli. Jedna z ostatnich dziewiczych okolic w Europie środkowej zostałaby w ten sposób wydana na łup wielkiej fali turystów. Przeciw temu podnosi się jednak żywy protest polskiego społeczeństwa. Jak donosi Kurjer Poznański, przy udzielaniu koncesji, ominięto opinję Państwowego Urzędu Ochrony Przyrody i zarządu Towarzystwa Ochrony Przyrody. Celem zaprotestowania przeciw temu zgubnemu krokowi rządu, Rada Ochrony Przyrody zgłosiła wobec ministra swe ustąpienie.

Wystawa czy filja Sukiennic?

Nasz korespodent krakowski (K. L.) donosi:

W 20 ub. mies. w hali wystawowej przy ul. Ratajskiej została otwarta z możliwą pompą „wystawa" turystyczna. Dzieli się ona na dwa działy: propagandę przysłowiowej kolejki na Kasprowy oraz na filję Sukiennic. W pierwszym dziale pokazano nielicznie zgromadzonej publiczności osławiony już model kolejki, który od zeszłorocznego zjazdu w Jaremczu bezustannie „pracuje" wszędzie, gdzie zbierze się najmniejsza bodaj grupka widzów, w dziale drugim zaś liczne kramy sukiennickie otworzyły swoje oddziały, w których można zaopatrywać się w mydełka, nożyki do golenia, sznurowadła i inne „przedmioty turystyczne".

Na „wystawie", nie mającej nic wspólnego z turystyką ani ze sportem, korespodent nasz szukał dla eksperymentu jakiegokolwiek przewodnika po Krakowie, jednakowoż, po za jednym egzemplarzem, stanowiącym eksponat, nie było ani jednego do nabycia.

Frekwencja na „wystawie" jest znacznie mniejsza niż w Sukiennicach, gdzie kramy są znacznie lepiej zaopatrzone i gdzie model kolejki nie kłuje nikogo w oczy.

JAK BUDUJĄ KOLEJKĘ?

Korespondencja specjalna W. T.



Zniszczenie przyrody pod szczytem Kasprowego Wierchu w związku z rozpoczęciem budowy kolei linowej w Parku Narodowym w Tatrach.

W dniu 26 ub. m. zgodnie z naszą zapowiedzią, wyruszyła na Kasprowy Wierch wycieczka prasowa, zaproszona przez spółkę, budującą kolejkę, a obsługiwana technicznie przez osławioną Ligę Popierania Turystyki, co w języku potocznym streszcza się w przysłowiu: „wart Pac pałaca, a pałac Paca".

Jak było do przewidzenia, organizatorzy zaprosili do udziału w tej wycieczce wyłącznie nielicznych przedstawicieli prasy „przychylnej" budowie kolejki oraz „neutralnej", t. j. takiej, która dotychczas nie zajęła jeszcze żadnego stanowiska w tej sprawie. O tem, aby ktoś z pośród 70 blisko pism, krytycznie patrzących na skandal w Tatrach, brał udział w wycieczce, oczywiście nie mogło być mowy.

Redakcja nasza, uprzedzając wycieczkę, wydelegowała do Zakopanego specjalnego korespondenta znacznie wcześniej. Zwiedził on „nieurzędowo" całą trasę, rozmawiał z ludźmi, obserwował i notował, a znaczenie jego sprawozdania jest tem większe, że chwytał on fakty „na gorąco", bez uprzedniego przygotowania terenu do oględzin i bez potrzeby wysłuchiwania nudnych a bałamutnych przemówień, wygłaszanych do uczestników wycieczki.

Sprawozdanie to zamieszczamy poniżej.

Redakcja.

Jeżeli istnieje jakakolwiek plastyczna ilustracja pojęcia „obrazu nędzy i rozpaczy", to jest nią właśnie teren na którym gospodaruje spółka budująca kolejkę na Kasprowy Wierch.



Bezplanowe kopanie dołów dla wydobycia piasku i niszczenie przytem lasu.

Dostać się tam nie jest łatwo: spółka wzbroni przystępu każdemu, szczególnie zaś dziennikarzowi i fotografowi, najszczególniej zaś korespondentowi „Wiadomości Turystycznych", gdyby wiedziała, że to on właśnie stara się cośkolwiek zobaczyć lub sfotografować.

A jednak dostałem się tam. Mniejsza o to w jaki sposób. Stary harcerz i dziennikarz w jednej osobie dostanie się wszędzie, szczególnie w górach, które zna napewno nie gorzej od kierowników budowy kolejki. I to nietylko dostałem się, ale obejrzałem dokładnie wszystko.

* * *

A kiedy wieczorem powróciłem do mojego pensjonatu w Zakopanem, wyciągnąłem z kieszeni notatki i zabrałem się do pisania, serce ścisnęło mi się boleśnie. Bo oto miałem wrażenie, że piszę nie reportaż, ale nekrolog. Nekrolog najlepszego przyjaciela. Nekrolog moich Tatr, które dziś oto widziałem umierające pod ciosami brutalnych eksploatorów, krwawiące pod kilofami i oskardami i bez protestu ulegające ich przemocy.

* * *

Zacznę od Kuźnic. Budują tam stację. Fundamenty już są założone, a teren zrównany, niby plac krokietowy. Zrównali Kuźnice! Potem pociągnęli z nich szosę w kierunku budowy. Na szosie tej widziałem samochody ciężarowe, pełne sprzętu budowlanego. Tak samo musi wyglądać na tyłach armji włoskiej w Abisynji. I tu i tam motory rozwożą śmierć.

* * *

Szosa, biegnąca w stronę Myślenickich Turni, rozwidla się w wielu miejscach i dochodzi do słupów murowanych na podkładzie betonowym oraz do wielu miejsc w lesie, skąd samochody zabierają drzewo i kamienie. Słupów w tem miejscu jeszcze niema. Kopane są natomiast wielkie doły, po 4 obok siebie. Zostaną one następnie zapełnione cementem, który będzie stanowił fundament dla słupów betonowych. Po cztery doły w jednem miejscu, to tak jak cztery gwoździe do trumny Tatr...

Obok znajdują się baraki dla robotników, pracujących tu w liczbie 500. Są to nieszczęśliwcy-górale, ciemni i biedni ludzie, którzy za marne grosze niszczą swą najbliższą ojczyznę i przyczyniają się do tego, że w przyszłości ani oni sami ani ich następcy nie zarobią tu ani grosza więcej, gdyż piękne ich góry, ściągające setki tysięcy przyjezdnych, przywożących zarobek góralski w swych kieszeniach, nie będą więcej interesowały nikogo. Narazie kopią i wożą, bo nadchodzi zima, bo jest bieda i bo wódki nikt zadarmo nie daje. Opuszczam tych 500 grabarzy Tatr i udaję się dalej.

* * *

Zbocza Myślenickich Turni znaczą dwa wycięte pasy. Coś, co zdaleka wygląda jak dwie koleiny. To dwie linje lasu, wyrąbane przez spółkę. Jedną z nich pójdzie linja przewodów elektrycznych dla kolejki, drugą zaś druty telefoniczne. Poniżej szczytu Turni schodzą się one razem i stanowią jeden szeroki wyrąb. Ponad nim rozlegają się od czasu do czasu wybuchy. To spółka rozsadza dynamitem Tatry, a osypujące się kamienie spadają na dół wspomnianym wyrębem.

Skały zasypują las, niszczą młode drzewa, odzierają z kory stare, tratują kosodrzewinę. Spółka cywilizuje Tatry!

* * *

Ale kamień, spadający z góry, nie jest jedynym kamieniem, jaki się tu widzi. Oprócz kamienia zbytecznego, zrzucanego ze szczytów, znajduje się również kamień potrzebny. Ten znowu kopie się w lesie. Stąd też pochodzą liczne doły, bez żadnego planu wykopane tu i tam. Ofiarą tego systemu padają przedewszystkiem drzewa. Wycina się je tutaj całemi grupami, nie licząc się zupełnie z tem, czy kilkadziesiąt drzew mniej czy więcej padnie pod siekierą. A potem wywraca się pozostałe pnie korzeniami do góry. I leżą sobie te trupy drzew, jak kadłuby żołnierskie po przegranej bitwie, po której niema komu pochować poległych.

* * *

Ale co to za napis, przybity do drzewa?

Przecieram oczy i sam sobie nie wierzę. Napis głosi dosłownie: „Rezerwat. Wolno poruszać się tylko po wytrasowanej drodze".

Aha, więc to jest rezerwat? Te pnie zniszczone przez spadające kamienie, te korzenie, wywleczone z ziemi, te wycięte kępy drzew, a wreszcie te beczki z benzyną, porzucone obok napisu, to właśnie jest rezerwat w Tatrzańskim Parku Narodowym!

* * *

Jestem na szczycie Myślenickiej Turni. Tę już ucywilizowali i zbudowali tu murowany budynek dużej stacji kolejowej. Zapewne wkrótce powstanie tu bufet stacyjny pierwszej klasy, zawieszony plakatami Ministerstwa Komunikacji, o jednem wspólnem haśle: „Poznajcie piękno Polski".

Obok budynku stacyjnego stoją liczne baraki, składy narzędzi i materjałów, etc. Całość — ucywilizowana również. To znaczy grunt wyrównany, a obok niego drzewa uszkodzone przez spadające z góry kamienie, drzewa powycinane i cała reszta również stratowana.

* * *

Idę dalej. W stronę Kasprowego wiedzie mnie pas wyciętego lasu. Stąpam po śladach zniszczonej kosodrzewiny, zato mam nad sobą linję telefoniczną. Więc po to potrzebne są Polsce Tatry, aby kolejkarze mieli gdzie zakładać telefony i niszczyć kosodrzewinę!

Na stromych zboczach wschodnich sterczą już cztery wieżyce drewniane, połączone liną żelazną. Tutaj już kursują wagony robocze kolejki linjowej. Obok wieży ślady wybuchów dynamitu, którym rozsadzano tu skały.

Wielkie głazy wyfruwały stąd widocznie z wielką siłą, skoro zniszczyły w kierunku Suchej Kasprowej już nietylko kosodrzewinę i limby, ale i wielką część lasu świerkowego. I to zbocze również przedstawia przez się smutny obraz ruiny, a rude kępy umierającej kosodrzewiny jak krew zastygła plamią zsypiska białego kamienia.

* * *

Żleb Suchej Kasprowej zasypany jest również kamieniami i ziemią. To z pod samego szczytu Kasprowego, od strony hali Gąsienicowej, zrzucano tu odpadki z wielkiego kamieniołomu i niwelacji terenu.

Pod samym szczytem Kasprowego roślinność jest zupełnie zniszczona. Są tylko piargi, raz wraz osuwające się w dół. Naokoło ruina kamieni, kłod drzewnych, piasku i śmieci. Niby pomniki tego żniwa śmierci stoją dwie drewniane wieże kolejki roboczej. Smutny pomnik trjumfu bezmyślnego dynamitu nad przyrodą i jeszcze bezmyśniejszego człowieka, — grabarza, który pragnął zarabiać na śmierci Kasprowego. Baraki i namioty, zamieszkałe przez robotników uzupełniają obraz.

* * *

Transport materjałów budowlanych z dołu odbywa się przez halę Gąsienicową. Wielkie samochody ciężarowe oraz furki góralskie dostają się tutaj przez Psią Trawkę oraz przez Boczań, a jako „droga" służy im ścieżka turystyczna P. T. T. Oczywiście jest ona w wielu miejscach zupełnie zniszczona. Sama hala uległa również wielkiemu zniszczeniu. Piasek, przywożony z dołu, płukany jest w jednym ze stawków w Suchej Dolinie. Jak stawek ten wygląda obecnie, łatwo się domyśleć. Od pierwszych stawków na Liljowem materjały budowlane przenoszone są już przez ludzi, cement zaś przewozi się na grzbietach koni huculskich, specjalnie tu sprowadzonych z pow. Kosowskiego w Karpatach Wschodnich.

* * *

Niema takiego ucha igielnego, przez które nie przeszedłby wielbłąd, naładowany złotem. I niema takich „sekretnych" spraw na Kasprowym, co do których nie możnaby zasięgnąć języka wśród jednego z 700 robotników, zatrudnionych na trasie budowy. To też dowiaduję się jeszcze kilku szczegółów, nie mniej ciekawych od zaobserwowanych osobiście.

Przedewszystkiem więc ciekawem jest, że praca odbywa się w szalonem tempie. Pracuje się nawet w niedziele i święta.

Następnie uderza w oczy fakt, wielkiego zanieczyszczenia całej trasy odchodami ludzkiemi. Nic dziwnego w tem niema, gdyż 700 ludzi, pracujących tutaj, pozbawionych jest odpowiednich ubikacyj czy też nawet dołów, w których nieczystości byłyby zakopywane. Cała trasa też pokryta jest dosłownie kałem, szczególnie zaś sam szczyt Kasprowego Wierchu. Symbol, czy co?

W każdym razie, przynajmniej w pierwszych czasach, kolejka zamiast nad lasami, kosodrzewiną i inną roślinnością, będzie przebiegała nad wielką kloaką. Zamienił stryjek siekierkę na kijek.

* * *

Dowiaduję się również, że przed niedawnym czasem jeden z pracowników Państwowej Rady Ochrony Przyrody, przybyły tu specjalnie dla dokonania zdjęć fotograficznych, został usunięty z terenu budowy przez zastępcę kierownika tych robót. Delegat Państwowej Rady Ochr. Przyrody powoływał się przytem bezskutecznie na posiadane urzędowe zaświadczenie. Nic nie pomogło!

* * *

W chwili, w której niniejsze słowa ukażą się w druku, do Warszawy powróci już zapewne wycieczka dziennikarzy stołecznych, którą tutaj przywiozą w najbliższym czasie, aby jej pokazać, że djabeł nie jest tak straszny, jak go malują.

Znam z praktyki sposoby organizowania takich wycieczek. Pokazuje się nie to co jest istotne i ciekawe, ale to, co kierownictwo wycieczki życzy sobie pokazać. A potem przemawia się do uczestników wieloma sofizmatami, które mają na celu urobienie opinji i odwrócenie jej od właściwego sedna kwestji. Poprzednio jeszcze „fryzuje się" teren, aby zbytnio nie raził.



„Rezerwat" w pojęciu kierownictwa budowy kolejki; napis ten umieszczono w zniszczonym lesie.

Jestem na terenie przed wycieczką, przed zabiegami kosmetycznemi i przed wszelkiemi sofizmatami. Wiem to, co sam widzę, nie zaś co mi ktoś opowie. Nikt też z ludzi do mnie nie przemawia i nikt nie stara się wybielić w moich oczach tego, co jest bezgranicznie czarne.

Jedynem, co przemawia do mnie, jest straszliwy obraz zniszczenia na całej trasie, okropna krwawiąca rana, zadawana Tatrom, brutalny cios, wymierzany z zimną krwią całej Polsce, kochającej przyrodę.

A to przemawia silniej od wszelkich słów, to krzyczy poprostu i boli niemniej, niż bolą Tatry codzienne uderzenia 700 kilofów, wymierzane w samą ich pierś.

T. N.

Sprzeciw P.T.T.

Do starostwa Powiatowego w Nowym Targu.

Nr. OA.II-e/3/12/35, 19. IX. 1935, 2138/35, 4/X. 1935.

Stosownie do ogłoszenia Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego Nr. OA.III-c 3/12/35 z dnia 19. IX. 1935 r. oraz artyk. 5 ust. 3 z dnia 17. III. 1932 o koncesjach na koleje znaczenia miejscowego i koleje miejskie (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 391 z dnia 7. V. 1932 r.) Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Zarząd Główny w Krakowie, jako współwłaściciel nieruchomości 1 wh 3 gm. Murzasichle (Hala i Stawy Gąsienicowe), 1 wh 205 gm. Murzasichle (Hala Goryczkowa) oraz 1 wh 71 gm. Murzasichle (dolina Kasprowa i Hala Kasprowa Wyżna), przedstawia co następuje:

A) Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, najstarsza i najliczniejsza organizacja turystyki czynnej w Polsce, zrzeszająca kilkanaście tysięcy turystów górskich, w myśl swego statutu oraz wielokrotnych uchwał swych Walnych Zjazdów Delegatów i rezolucyj wszystkich swoich Oddziałów i Sekcyj, uważa budowę kolejki linowej na Kasprowy Wierch za niezgodną z duchem i zasadami racjonalnej turystyki górskiej w Tatrach oraz ochrony przyrody i krajobrazu Tatr, wobec czego budowie stale się sprzeciwiało i nadal się sprzeciwia.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie podnosiło już w swoim czasie szereg doniosłych argumentów przeciw zbytniemu udostępnianiu szczytów tatrzańskich jako psującemu sam charakter Tatr, których szczególna wartość tak dla turystów krajowych, jak zagranicznych, polega na nieskażonem pięknie, dzikości i pierwotności przyrody górskiej. Pol. Tow. Tatrzańskie stało zawsze na stanowisku najpełniejszego rozwoju letniskowego, uzdrowiskowego, sportowego i komunikacyjnego Podtarza i Podhala, przy równoczesnem zachowaniu dzikiego piękna Tatr. Pol. Tow. Tatrzańskie ze względów powyższych bierze energiczny udział w akcji za utworzeniem jaknajrychlejszem w Tatrach Parku Narodowego, celem ochrony w nich bezcennych dóbr turystycznych, krajoznawczych, naukowych, estetycznych i innych. W szczególności Pol. Tow. Tatrzańskie, uprzystępniając Tatry dla racjonalnej turystyki pieszej a to przez budowę i konserwację górskich szlaków turystycznych oraz noclegowych punktów oparcia w głębi gór, uważało zawsze z punktu widzenia racjonalnego uprawiania turystyki i wychowania fizycznego — zbytnie uprzystępnienie Tatr za sprzeczne z powyższemi zasadami, gdyż nadmierne udogodnienie dostępu do partyj graniowych i szczytowych na niewielkim obszarze Tatr osłabi sprawność szerokich rzesz turystycznych, szczególnie zaś młodzieży turystycznej i narciarskiej, prowadząc za sobą również osłabienie zainteresowań w dziedzinie terenoznawstwa i orjentacji. Pol. Tow. Tatrzańskie zaznacza, że powyższemi zasadami kieruje się dla Tatr przedewszystkiem z tego względu, że góry te są w całości bardo małe, a do tego na Polskę przypada ich znacznie mniejsza część. Stąd stosowanie w Tatrach tych samych metod, co w ogromnych Alpach jest niesłuszne i takie same inwenstycje, które w Alpach mogą być zupełnie na miejscu, w Tatrach mogą się okazać niebezpieczne i zagrażające największej wartości turystycznej Tatr, którą jest ich wysokogórska pierwotna przyroda. Polskie Tow. Tatrzańskie, zrzeszające w swem gronie najpoważniejszych znawców turystyki górskiej, nie podziela nadto memorjału Tow. Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane-Kasprowy Wierch, wniesionego jako załącznik projektu budowy kolejki, co do wyjątkowych wartości Kasprowego Wierchu dla dla turystyki letniej i zimowej w Tatrach.

B) Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wnosi zatem o rozważenie jego opinji, że z podanych powyższej przyczyn należy odmówić wnioskowi Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane-Kasprowy Wierch udzielenia koncesji na tę budowę.

Gdyby jednak kompetentne władze wbrew powyższemu stanowisku P. T. T. zdecydowały się udzielić koncesji, podnosi Pol. Tow. Tatrzańskie następujące zarzuty i wnioski, które upraszamy rozważyć:

1) Sprzeciwiamy się, aby pod stacją szczytową na Kasprowym Wierchu na współwłasności naszej 1wh 3 gm. Murzasichle miał być wykupiony i zajęty przez „Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane-Kasprowy Wierch" grunt o powierzchni około 25.000 m², t. j. ok. 2½ ha, albowiem żądanie zezwolenia na wykupno tak ogromnej powierzchni gruntu nie jest niczem w projekcie uzasadnione. Zaznaczamy przytem, że do projektu, wyłożonego w urzędach gminnych w Poroninie i Zakopanem (Miejski Urząd Budowlany) nie zostały dołączone projekty budynków stacyjnych, a w szczególności plany stacji szczytowej i jej umiejscowienia w terenie. Wnosimy więc o uzupełnienie projektów budowy kolejki przez dołączenie dokładnych planów budynków stacyjnych, przedewszystkiem zaś budynku stacji na Kasprowym Wierchu, mającego stać na terenie wydzielonym z naszej współwłasności 1wh gm. Murzasichle, poczem zaś o ponowne wyłożenie skompletowanych w ten sposób planów w gminach Poronin i Zakopane na okres 14-dniowy w myśl art. 5 ust. 4 ustawy o kolejach znaczenia miejscowego i kolejach miejskich z 17. III. 1932 (Dz. U. R. P. 38 poz. 391), aby dać możność stronom interesowanym złożenia odnośnych wniosków. Na każdy wypadek sprzeciwiamy się zajęciu dla Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane-Kasprowy Wierch większych terenów jak 2000 m² na szczycie Kasprowego i 1000 m² na Myślenieckiej Turni, co całkowicie wystarczy na budowę nawet pokaźnych stacyj kolejki.

Na wszelki wypadek wnosi Pol. Tow. Tatrzańskie, aby budynek stacyjny na Kasprowym Wierchu był możliwie niewielki, o charakterze wyłącznie stacji krańcowej kolei linowej, dostosowanej ściśle rozmiarami, położeniem względem terenu szczytowego, architekturą i charakterem do krajobrazu podszczytowego, aby był możliwie schowany dla oka w zagłębieniu pod szczytem Kasprowego Wierchu, pokryty na dachu i ścianach zewnętrznych materjałem zlewającym się wzrokowo z otaczającym terenem, aby w planie budynku były uwzględnione tylko i jedynie ubikacje niezbędne z punktu widzenia technicznej obsiugi stacji końcowej. Zaznaczamy, że z całą stanowczością sprzeciwiamy się wywłaszczeniu obszarów niepotrzebnych pod samą budowę kolejki i na wypadek, gdyby jakiś obszar, wbrew naszemu stanowisku na rzecz Towarzystwa Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane-Kasprowy Wierch wywłaszczony, okazał się pod budowę tej kolejki zbyteczny zastrzegamy sobie prawo zwrotu tego gruntu na rzecz pierwotnych właścicieli za zwrotem otrzymanego odszkodowania. W żądaniu powyższem kierujemy się między innemi okolicznością, że wywłaszczenie przymusowe niepotrzebnych gruntów pod kolejkę wywoła wśród współwłaścicieli dotyczących hal wzburzenie i poczucie pokrzywdzenia, które zaogni w Tatrach stosunki pomiędzy turystami z ludnością tubylczą.



Widok z Myślenickich Turni na las zniszczony linjami leśnemi i siecią dróg.

wbrew powyższemu stanokisku P. T. T.
szczytowąna na Kasprowym Wierchu na

Aby w szczególności na mającym być wykupionym terenie szczytowym nie stanęły w łączności ze stacją końcową lub opodal niej inne budynki, zaznaczamy, że dla budowy innych budynków poza stacją końcową na Kasprowym Wierchu musiałoby być wszczęte osobne postępowanie i że wnioski niniejsze w myśl ogłoszenia Krak. Urzędu Wojewódzkiego dotyczą jedynie budowli, związanych z kolejką linową na Kasprowy Wierch.

Powyższe zastrzeżenia wnosimy również w odniesieniu do stacji Myślenickiej Turni.

2) W planach wyłożonych do wglądu znajduje się również w memorjale „Tow. Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej", jedynie ogólny opis wież, służących do utrzymywania lin kolejki, bez podania projektów szczegółowych, odnośnie do ich konstrukcji, kształtu i wyglądu zewnętrznego. W odniesieniu do tej sprawy wnosimy podobnie, jak przy p. 1. powyżej, o uzupełnienie planów i ponowne ich wyłożenie zainteresowanym do wglądu, a to ze względu na to, że wieże Nr. Nr. 6 i 7 mają stać na terenach, stanowiących naszą współwłasność, a ponadto, że Pol. Tow. Tatrzańskie zainteresowane jest w wyglądzie wież z punktu widzenia ochrony krajobrazu górskiego (stanowiącego jeden z celów statutowych P. T. T.).

3) Co do projektowanych dróg wiodących na Myślenicką Turnię oraz w głębi doliny Kasprowej, to z wyłożonych planów wynika, że niektóre z nich nie mają mieć charakteru czasowego, lecz mają pozostać na stałe. Polskie Tow. Tatrzańskie wnosi w szczególności o natychmiastowe zniesienie po zakończeniu robót — wszystkich wykonanych specjalnie w tym celu dróg jezdnych, jako urządzeń o charakterze przejściowym, a po ustaniu robót budowlanych całkowicie zbytecznym, a niedopuszczalnym z punktu widzenia ogólnego planu gospodarki turystycznej w Tatrach, regulowanego stale przez P. T. T. łącznie z czynnikami miarodajnemi.

Co do ścieżek, to wychodzimy z założenia, że sprawa dotyczy w pierwszym rzędzie planowej gospodarki turystycznej w górach. Dla należytego funkcjonowania samej kolejki ścieżki te nie są w niczem potrzebne i nie mogą być objęte postępowaniem koncesyjnem. Tem niemniej uważamy za dopuszczalne wytrasowanie pewnych dalszych ścieżek i szlaków turystycznych w szczególności zimowych w dolinach Goryczkowej i t. d.: co do tych ścieżek i szlaków porozumiewają się ze sobą Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polski Związek Narciarski, współpracujące w tych sprawach w osobnej komisji porozumiewawczej. Gdyby więc w razie zaistnienia kolejki miał być opracowany jakiś projekt co do ścieżek, należałoby, aby Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane — Kasprowy Wierch porozumiało się z wymienionemi wyżej organizacjami.

4) Na „Planie wykupna gruntów pod budowę kolejki linowej Kuźnice — Kasprowy Wierch" w skali 1 : 2880, dołączonym jako załącznik Nr. 3 do wyłożonego w urzędach gminnych projektu budowy kolejki, zaznaczony jest biegnący od Zielonego Stawu Gąsienicowego do stacji szczytów na Kasprowym Wierchu stały nadziemny wodociąg. Ponieważ wodociąg ten biec miałby przez parcele, nie mające być wykupione pod budynek stacyjny ze współwłasności 1 wh 3. gm. Murzasichle, zastrzegamy, że sprawa ta musi być przedmiotem osobnego postępowania i specjalnego porozumienia. Już teraz jednak zastrzegamy konieczność ukrycia wodociągu pod ziemią oraz dokładnego osobnego pracowania szczegółowego projektu wszystkich urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych stacji na Kasprowym szczycie z podaniem przedewszystkiem szczegółów co do rozmiarów i formy urządzeń (budowli) wodociągowych w dolinie Stawów Gąsienicowych i na przestrzeni z niej aż po Kasprowy

Dokończenie na str. 4.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE Nr. 21

Sprzeciw P.T.T.

(dokończenie ze str. 3-ej).

Wierch i z tegoż ku dol. Kasprowej, wreszcie co do zapotrzebowanych gruntów i praw do tych urządzeń.

5) Zastrzegamy się stanowczo przeciw wszystkim szkodom, czynionym na naszej współwłasności przez budowę kolejki. Dlatego też zwracamy uwagę na konieczność możliwego oszczędzania lasu, zarośli kosodrzewiny, darni, gleby oraz istniejących szałasów, dróg i ścieżek, które ulegają wciąż przy obecnych robotach znacznym uszkodzeniom; przy dalszych więc pracach przy budowie kolejki domagamy się nałożenia na koncesjonarjusza obowiązku przestrzegania, aby jaknajmniej wyrządzano szkód w terenie, a to: przy wycinaniu drzew w lesie, przy powtarzającem się a karygodnem z punktu widzenia rozporządzenia Prezydenta R. P. o zagospodarowaniu lasów prywatnych wycinaniu kosodrzewiny na opał dla baraku robotniczego pod Kasprowym, przy zajęciu szałasu pasterskiego w Suchej dolinie (pod Uhrociem Kasprowym), przy jeżdżeniu wózkami i wywożeniu końmi materjałów budowlanych (gdzie zjechano kołami i skopano końmi znaczny teren, nie trzymając się raz ustalonej trasy i kolein); Pol. Tow. Tatrzańskie składa przytem szczególne zastrzeżenie przeciw powstałemu wskutek przygotowywaniu terenu pod wieże i trasę kolejki zniszczeniu roślinności na zachodnich zboczach Kasprowego Kotła (na „Pólkach") a w szczególności zniszczeniu licznych drzew limbowych na terenie, przeznaczonym na rezerwat limbowy (najbliższy Zakopanego lasek limbowy, dobrze zachowany).

Polskie Tow. Tatrzańskie wnosi wreszcie o szczególne uważanie przy pobieraniu ziemi, kamieni, żwiru i piasku — zwracając uwagę na niewłaściwość poboru bez wiedzy współwłaścicieli żwiru i piasku z Hali Gąsienicowej z dwu wykopanych dołów, gdzie urządzono instalację przepłuczkową i zeszpecono krajobraz wielkiemi wykopami w terenie.

6) Polskie Tow. Tatrzańskie wnosi, aby koncesjonarjusz był zobowiązany w czasie jaknajkrótszym po zakończeniu robót do przywrócenia terenu, do stanu możliwie zbliżonego do poprzedniego a w szczególności do zalesienia ponownego terenów odlesionych, naprawienia pasów zniszczonych trasami transportowemi, oddania zajętego szałasu na Hali Gąsienicowej w stanie nie zniszczonym, zasypania i zrównania dołów powstałych z poboru żwiru i piasku, usunięcia zbędnych ścieżek tymczasowych, rozbiórki i usunięcia baraków robotniczych na szczycie Kasprowego i na grani Kasprowskiej ku Suchemu Wierchowi (1693 m.) oraz w dol. Kasprowej, tymczasowych rusztowań, wież, składów materjałów i wodociągów. Jednocześnie wnosimy o nałożenie na koncesjonarjusza obowiązku zupełnego odczyszczenia terenów z wielkiego zanieczyszczenia okolicy, powodującego zmniejszenie wartości terenów zarówno jako obszaru turystycznego, jak też jako pastwisk. Zastrzegamy wreszcie (o czem powyżej pod 4) osobne załatwienie takiegoż przywrócenia do stanu poprzedniego po ewent. wykonaniu robót kanalizacyjnych i wodociągowych do stacji na Kasprowy.

Oprócz wyżej wspomnianych zastrzeżeń domaga się Polskie Tow. Tatrzańskie stanowczo zobowiązania koncesjonarjusza do zaniechania odprowadzania jakichkolwiek ścieków (wody i nieczystości) z terenu kolejki na grunta stanowiące w sąsiedztwie współwłasność P. T. T.

7) W razie udzielenia konsecji, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie uprasza, aby na koncesjonarjusza nałożono obowiązek współdziałania z czynnikami urzędowemi oraz społecznemi, pracującemi w górach, a w szczególności z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem i komitetami współwłaścicieli dotyczących hal w kierunku poddania się osób korzystających z kolejki zasadom i przepisom racjonalnego ruchu turystycznego w otoczeniu kolejki, a w szczególności unikania wszelkich zniszczeń terenowych, szaty roślinnej i zwierzęcej oraz objektów i przedmiotów, stanowiących własność prywatną na halach, otaczających kolejkę.

8) W końcu Polskie Tow. Tatrzańskie zwraca się z wnioskiem o możliwe spieszne wdrożenie postępowania po myśli rozp. Prez. Rzeczyp. z dnia 24.IX. 1934 r. Nr. Dz. 86 celem ustalenia odszkodowania a) za szkody terenowe wynikłe w ciągu robót, b) za pobór materjału, c) za zajęty grunt i inne ubytki majątkowe P. T. T.

Polskie Tow. Tatrzańskie uprasza w razie udzielenia koncesji o uwzględnienie wyżej podanych wniosków i zastrzeżeń, a to ze względów na interesy turystyki, ochrony krajobrazu i przyrody, higjeny oraz interesy gospodarcze oraz prawa własności i posiadania.

Polskie Tow. Tatrzańskie zwraca przytem uwagę na wzburzenie, powstałe wśród zainteresowanych właścicieli hal i gruntów w Tatrach, którzy wskutek braku porozumienia się z nimi przez Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane — Kasprowy Wierch w czasie poczynionych dotychczas prac przygotowawczych i wyrządzonych im szkód zwrócili się do Polskiego Tow. Tatrzańskiego z pismem, upraszającem o wzięcie ich w obronę.

Za Zarząd Główny
Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
Sekretarz Generalny:
(—) W. Krygowski.

Prezes:
(—) Dr. W. Goetel.

Z uzdrowisk

O należytą organizację uzdrowisk morskich

Związek Uzdrowisk Polskich, w memorjale złożonym Ministerstwu Opieki Społecznej porusza sprawę miejscowości nadmorskich.

Prace podejmowane dotąd w kierunku podniesienia poziomu naszych kąpielisk przez czynniki miejscowe z woj. Pomorskiem na czele nie dały pożądanego wyniku, gdyż poczynania poszczególnych urzędów, instytucyj samorządowych i społecznych, zainteresowanych w rozwoju kąpielisk nadmorskich nie były dostatecznie skoordynowane.

Związek Uzdrowisk daje wyraz przekonaniu, że dla dobra wybrzeża morskiego — równolegle do istniejącego ze względów natury politycznej i gospodarczej ogólnego zainteresowania Wybrzeżem ze strony całego rządu — dążyć należy do pozyskania całkowitej podstawy w kierunku specjalnego zainteresowania Ministerstwa Opieki społecznej sprawami kąpielisk nadmorskich.

Związek stwierdza, że dotychczasowe starania miejscowych czynników w zakresie uporządkowania wybrzeża szły przedewszystkiem po kierunku zainteresowania go dla celów turystyczno-letniskowych, zapoznawana była natomiast wartość lecznicza kąpielisk, której celom winny one w myśl ustawy z dn. 23 marca 1922 r. na równi z innemi uzdrowiskami służyć w pierwszym rzędzie.

W zrozumieniu wymienionej ustawy kąpieliska morskie nie są uznane za posiadające charakter użyteczności publicznej, od szeregu lat jednak jest im na podstawie art. 4o a tejże ustawy przyznawane zarządzeniami Ministerstwa Opieki Społecznej czasowe prawo poboru taks od kuracjuszy, dochód z których przeznaczany jest zgodnie z ustawą tylko na cele związane z polepszeniem warunków sanitarnych, na udogodnienie i uprzyjemnienia pobytu letnikom, co otwiera im drogę do zdobycia odpowiednich urządzeń, a w konsekwencji do uzyskania tego charakteru.

Zuwagi na to, że w roku 1936 upływa termin zezwolenia Ministerstwa na pobór taks na wybrzeżu, Zarząd uważa za celowe, aby w dalszym przedłużonym okresie prawa poboru zagadnienie zużytkowania wpływu z taks znalazło swe rozwiązanie łącznie z uporządkowaniem całokształtu spraw uzdrowiskowych wybrzeża i stworzenie warunków, umożliwiających uznanie kąpielisk morskich za posiadające charakter użyteczności publicznej.

Zdaniem Związku, poszczególne kąpieliska morskie winny być traktowane, jako składające się na jedną całość polskiego wybrzeża i z tego względu koniecznem byłoby zasadnicze zbadanie zagadnienia i zorjentowanie się w możliwościach jak najszybszego podniesienia do należytego poziomu kąpielisk mających widoki rozwoju, a dziś jeszcze słabo urządzonych. Tem samem uchylona byłaby konieczność odrębnego traktowania przodujących obecnie miejscowości nadmorskich jak Jurata, Gdynia-Orłowo, Jastrzębia Góra, które dorosły już teraz do wymagań, stawianych przez ustawę uzdrowiskom o charakterze użyteczności publicznej.

Dla takiego celowego i racjonalnego zorganizowania kąpieliska polskiego wybrzeża jako miejscowości leczniczych — jest zdaniem Związku — pożądane a nawet wręcz niezbędne, scentralizowanie wszystkich ich spraw o charakterze uzdrowiskowym w ręku miarodajnego czynnika, kierującego uzdrowiskami w kraju, to jest Ministerstwa Opieki Społecznej.

Reasumując nasze wywody Związek stawia wniosek objęcia inicjatywy w sprawach wybrzeża morskiego jako szeregu uzdrowisk nadmorskich przez Ministerstwo Opieki Społecznej i zwołania w tym celu wstępnej konferencji o charakterze orjentacyjnym, wspólnej z zainteresowanemi zagadnieniem czynnikami a więc Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Województwem Pomorskiem, Starostwem Morskiem oraz Związkiem Uzdrowisk i ewent. przedstawicielami większych uzdrowisk nadmorskich.

Sezon zimowy w Truskawcu

Z dnie 31 października b. r. zakład został zamknięty na sezon jesienny. W listopadzie zakład całkowicie jest nieczynny a dopiero z dniem 1 grudnia uruchamia się 6-ty już z rzędu sezon zimowy, który trwać będzie do 1 marca roku przyszłego. W okresie sezonu zimowego czynne są wszystkie wille zakładowe, które są dobrze ogrzewane, przeważnie centralnie, w mniejszej ilości piecami kaflowemi. Główny budynek łazienek odpowiednio przygotowany do sezonu zimowego jest również centralnie ogrzewany, a przy każdej łazience znajduje się osobna leżalnia dla wypoczynku po kąpieli. W okresie zimowym wydaje się kąpiele solankowe i siarczane ewentualnie z dodatkiem mułu siarczanego, lub kwasu węglowego. Pijalnia wszystkich wód mineralnych znajduje się w obszernym osobnym budynku centralnie ogrzewanym.

Truskawiec ze względu na swoje szczęśliwe położenie w kotlinie, wystawionej ku południowi, a otoczonej zewsząd lasami jest równocześnie znakomitą stacją klimatyczną, a warunki śniegowe czynią zeń dobry ośrodek sportu narciarskiego. Po za zakładem w okresie zimowym czynny jest szereg prywatnych will i pensjonatów z Oficerskim Domem Wypoczynkowym na czele. Restauracja zakładowa. w której gros kuracjuszy stołuje się, urządza dancingi i t. p. imprezy dla uprzyjemniania pobytu. Dużą frekwencją cieszy się w zimie klub towarzyski, który koncentruje życie towarzyskie sezonu zimowego, a często organizowane imprezy sportowe i t. p. umilają pobyt kuracjuszom.

W roku bież. ordynować będzie już 6-ciu lekarzy z lekarzem zakładowym na czele. Świadczy to o popularności, jaką cieszy się truskawiecki sezon zimowy.

Kronika zagraniczna

Wznowienie komunikacji rumuńsko-sowieckiej

Od chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej zatargi sowiecko-rumuńskie były tak głębokie, że oba państwa odcięły się od wszelkich stosunków sąsiedzkich a więc: komunikacyjnych, pocztowych, konsularnych, gospodarczych. Dzięki pośrednictwu i zabiegom polskim, nawiązane zostały pierwsze stosunki między Rumunją a Sowietami, kiedy z inicjatywy ówczesnego posła polskiego w Moskwie min. Patka, ówczesny poseł rumuński w Warszawie Davilla, został zaproszony do Moskwy i jako gość poselstwa polskiego brał udział w podpisywaniu imieniem Rumunji słynnego protokułu Litwinowa do paktu Kelloga. Działo się to zimą 1929 roku.

W ostatnich czasach zbliżenie sowiecko-rumuńskie poczyniło tak znaczne postępy, że doszło do porozumienia między obu rządami co do uruchomienia komunikacji kolejowej sowiecko-rumuńskiej.

W dniu 18 ub. m. nastąpiło uroczyste podjęcie tej komunikacji. Specjalny pociąg rumuński, udekorowany sztandarami rumuńskiemi i sowieckiemi, udał się z Kiszyniowa do miejscowości Kigina, skąd przybył na graniczny pomost rumuńsko-sowiecki na Dniestrze.

Most ten, zniszczony w czasie wojny, został odbudowany i przysposobiony do komunikacji. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele kolejnictwa rumuńskiego i sowieckiego. Gdy pociąg rumuński wjechał na most graniczny, zatrzymał się w połowie mostu, aby zaczekać na pociąg sowiecki, nadchodzący z drugiej strony granicy. Tu nastąpiło przecięcie białej wstęgi, dokonane przez przedstawicieli obu rządów. Kapela rumuńskiej straży granicznej odegrała sowiecki hymn, zaś kapela wojskowa sowiecka — hymn narodowy rumuński.

Po tej ceremonji pociąg rumuński wyjechał do Terespola.

I wystawa Francji zamorskiej

W „Musée de la France d'outre mer" otwarta będzie do dnia 15 grudnia r. b. wielka wystawa retrospektywna, p. t. „Trzy wieki kolonizacji francuskiej na Antyllach" (Martynika, Gwadelupa, Gujana).

Wystawa ta obejmie kilka sekcyj. Jedna z nich zatytułowana „Caraibe" poświęcona będzie starożytnej cywilizacji, która istniała na Antyllach przed przybyciem europejczyków. Druga sekcja poświęcona stosunkom Francji z jej kolonjami amerykańskiemi od wieku XVII do czasów obecnych, zapowiadała się specjalnie ciekawie, gdyż dzięki udziałowi muzeów Luwru i Wersalu, zdołała zebrać bogatą kolekcję mebli, zbroi, kostjumów, portretów i t. d. Trzecia sekcja poświęcona będzie malarstwu związanemu z Antyllami. Obok malarstwa — osobny dział poświęcono kolonjalnym zagadnieniom urbanistycznym oraz wielkim robotom publicznym, jakich dokonać musiała administracja francuska w kraju tak często nawiedzanym przez klęski żywiołowe, trzęsienia ziemi i cyklony.

Z Francji

Zmiana taryfy na kolejach francuskich

W dniu 1 października r. b. weszła w życie na Kolejach Francuskich nowa taryfa osobowa, która uprościła i ujednostajniła w sposób radykalny dotychczasowe przepisy. Cena przejazdu jednego kilometra wynosi według nowej taryfy 0,45 franka w klasie I-ej, 0,30 franka w klasie 2-ej i 0,20 franka w klasie 3-ej przyczem w dalszym ciągu nie pobiera się żadnych dopłat za użycie pociągów pośpiesznych, co ma miejsce w większości krajów europejskich.

Bilety powrotne, sprzedawane przez wszystkie stacje kolejowe francuskie, i ważne od kilku do kilkunastu dni, zależnie od odległości, dają pasażerom zniżkę 25% w klasie pierwszej oraz 20% w klasach drugiej i trzeciej.

Ważność tych biletów może być w pewnych wypadkach przedłużona (z okazji targów, wystaw, świąt) i wynosi np. w okresie Świąt Bożego Narodzenia dla wszystkich odległości dni 18, od 20 grudnia do 6 stycznia.

Dla uprzystępnienia wyjazdów do miejscowości kuracyjnych, zdrojowisk, stacyj sportów letnich i zimowych — koleje francuskie udzielają w odpowiednich porach roku zniżek wynoszących w klasie pierwszej 25%, w klasach: drugiej i trzeciej — 20%. Zniżkowe bilety powrotne ważne są 40 dni, przyczem droga powrotna może prowadzić inną trasą.

Bilety okrężne, interesujące specjalnie turystów zagranicznych, pozwalają korzystać z takich samych zniżek, przyczem pod pewnemi warunkami, przekroczenie granicy w drodze powrotnej może mieć miejsce w innym punkcie granicznym niż przy wjeździe do Francji. Oprócz tego, grupy wycieczkowe, obejmujące conajmniej 10 osób, korzystają obecnie z 50% zniżki (dawniej 30%), a ważność biletów dla wycieczek zagranicznych wynosi 40 dni.

Do kalkulacji cen biletów rodzinnych wprowadzono zasadę, że przy dwóch członkach rodziny płacących pełny bilet, pozostali członkowie płacą tylko czwartą część biletu normalnego.

Kronika krajowa

Hołd PTT. pamięci Marsz. J. Piłsudskiego

19 października odbył się w Krakowe zjazd delegacyj wszystkich oddziałów i kół Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które przybyły celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W godzinach porannych delegacje, w liczbie łącznej około 200 osób udały się na Wawel. Popołudniu delegacje z zarządem głównym udały się na Sowiniec wraz z ziemią uroczyście pobraną ze szczytów gór polskich, przyczem delegacja każdego oddziału przyniosła głazy, kamienie lub ziemię z terenów górskich w Polsce, w których prowadzi czynną gospodarkę turystyczną.

Większość delegacyj ziemię i kamienie przywiozła w oryginalnych urnach, skrzyniach i naczyniach, wykonych w miejscowym stylu regjonalnym, które zostaną złożone na pamiątkę w muzeum im. Marsz. J. Piłsudskiego w Oleandrach Krakowskich.

Sekcje ochrony gór P.T.T.

W myśl nowego statutu Polskie Tow. Tatrzańskie otwiera przy każdym ze swoich oddziałów sekcję ochrony gór.

Sekcje te spełniać będą swe prace w rejonach któremi się opiekują.

Ekspedycja filmowa koncernu „UFA" w Polsce

W bieżącym roku w końcu czerwca zjechała do Polski Ekspedycja filmowa „Ufy" z reżyserem p. Wilhelmem Pragerem na czele.

Ekspedycja ta wykonała w ciągu dwumiesięcznego pobytu szereg zdjęć w Warszawie, w Krakowie i Wilnie.

Druga część filmu obejmuje wesele krakowskie ad hoc zorganizowane w Bronowicach.

Pozatem sfilmowano procesję w Złakowie pod Łowiczem, wianki na Wileńszczyźnie i dożynki na tle starożytnego 600-letniego dworu w Skotnikach.

Przy końcu sierpnia grupę p. Pragera zmieniła ekspedycja reżysera dr. T. K. Schultza, która miała dokonać zdjęć w górach.

Dr. T. K. Schultz wykonał szereg ciekowych zdjęć w Dolinie Pięciu Stawów w Tatrach, gdzie również sfilmowano świstaki przy pomocy teleobjektywów, Później ekspedycja „Ufy" przebywała na Huculszczyźnie.

Ze strony polskiej ekspedycji towarzyszyli pp. St. Łoś i Niedental.

XVII Narciarskie Międzynarodowe Mistrzostwa Polski

XVII Narciarskie Międzynarodowe Mistrzostwa Polski odbędą się w nadchodzącym sezonie w wyjątkowo wczesnym terminie, bo w dniach 22 — 26 stycznia 1936 r., ze względu na Igrzyska Olimpijskie w Garmisch Partenkirchen, które odbywają się w pierwszej połowie lutego. Program Mistrzostw Polski obejmuje: 22 stycznia bieg 50 km, 23 stycznia bieg zjazdowy pań i panów, 24 stycznia slalom pań i panów, 25 stycznia bieg 18 km. otwarty i złożony, 26 stycznia konkurs skoków do biegu złożonego i otwarty. Mistrzostwa Polski stanowić będą równocześnie ostateczną eliminację przedolimpijską.

Bieg rozstawny 4 × 10 km. o Mistrzostwo Polski odbędzie się, jak zwykle, 31 grudnia 1935 r. Miejscowości, w których odbędą się zawody, zostaną później ustalone.

VII Zjazd Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych

W dniach 14 i 15 września b. r. odbywały się w Krakowie doroczne obrady Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych.

Na zjeździe zgromadziły się wszystkie zrzeszone w ASTT. organizacje: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Klub Czechosłowackich Turystów, Bułgarski Związek Turystyczny, oraz Związek Górskich Towarzystw Turystycznych Jugosławji.

Obrady poświęcone były bieżącym sprawom administracyjnym i organizacyjnym, kwestjom propagandowym i wydawniczym, oraz sprawom turystycznej współpracy międzynarodowej i w. in. Dzień 14.IX. poświęcony był obradom, zaś w dniu 15. IX. uczestnicy zjazdu wzięli udział w usypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, poczem zwiedzili las Wolski. Następnie uczestnicy odbyli wycieczkę do Ojcowa i Pieskowej Skały i zwiedzili zabytki Krakowa. Uczestnicy zagraniczni byli gośćmi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Na najbliższy okres czasu prezesura ASTT. przeszła na Bułgarski Związek Turystyczny, który w roku następnym zorganizuje Zjazd Asocjacji w Bułgarji. Stały Sekretarjat Asocjacji pozostaje nadal przy Centrali PTT. w Krakowie.

Wycieczki lotnicze do Berlina

Zagraniczne wycieczki lotnicze są atrakcyjną nowością, zorganizowaną przez Orbis dla amatorów nowoczesnej turystyki.

Co środę odbywają się odloty na 3-dniową wycieczkę do Berlina z Warszawy i z Poznania. Pierwsza wycieczka wyrusza 30 października.

Wycieczki lotnicze są tak zorganizowane, że pasażer nie potrzebuje o nic sam się troszczyć. Zarówno paszport i wizy, odloty i przewozy, jak mieszkanie i utrzymanie w pierwszorzędnych hotelach, oraz zwiedzanie miast autokarami, są objęte świadczeniami turystycznemi ze strony Orbisu i wliczane w ryczałtowe ceny.

Szlak Marszałka Piłsudskiego

W dniu 23 ub. m. z inicjatywy Ligi Drogowej odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Szlaku Marszałka Piłsudskiego, mającego na celu realizację projektu Ligi Drogowej wykonania na trasie Zakopane — Kraków — Kielce — Warszawa — Białystok — Grodno — Wilno — Zułów — drogi o nawierzchni trwałej o długości około 950 km.

Szlak ten łączy ze sobą miejscowości ściśle związane z działalnością, zwycięstwami i życiem Marszałka, to też powinien on być przedmiotem pietyzmu i opieki ze strony całego narodu.

Komitet postanowił zwrócić się do Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego z wnioskiem o aprobatę projektu.

Ochrona przyrody

Wykłady „Ochrony przyrody" w Uniwersytecie Poznańskim

Ministerstwo W. R. i O. P. na wniosek Rady Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Poznańskiego również i w r. bież. akademickim 1935/36 utrzymało zlecone wykłady ochrony przyrody w dotychczasowym zakresie.

Wykładać będą: prof. dr. Adam Wodziczko „Zasady Ochrony Przyrody" i dr. Jan B. Sokołowski „Ochrona ptaków".

Otwarcie rezerwatu cisowego w Bystrem k. Baligrodu

Staraniem Komitetu Lwowskiego Państwowej Rady Ochrony Przyrody odbyła się dnia 21 września 1935 r. uroczystość otwarcia rezerwatu cisowego w Bystrem k. Baligrodu (pow. Leski), w lasach p. Jana Wiktora z Zarszyna.

Utworzenie rezerwatu nastąpiło z własnej woli obywatela ziemianina, rozumiejącego nowoczesne znaczenie idei ochrony przyrody dla teraźniejszej i przyszłej kultury narodowej naszego państwa.

Jest to pierwszy rezerwat leśny w powiecie Leskim. Rezerwat o powierzchni 3.36 ha, znajduje się na zboczu południowo-wschodniem góry „Jawor" (817 m.) w oddziale lasu 5 e. Cis występuje tu w drzewostanie jodłowo-bukowym. Starszych okazów cisa jest przeszło 100, a ponadto znajduje się dość obfity podrost i nalot cisowy. Dużo cisów wykazuje poważne uszkodzenia z czasów wielkiej wojny światowej.

Z ramienia Komitetu Lwowskiego P. R. O. P. był obecny prof. W i e r d a k, przewodniczący Komitetu, który w imieniu Państwowej Rady Ochrony Przyrody podziękował zebranym za udział w uroczystości, a p. J. W i k t o r o w i za utworzenie rezerwatu i zreferował pokrótce znaczenie uroczystości, oddając rezerwat w opiekę władz państwowych.

P. starosta G ą s i o r o w s k i w krótkiem przemówieniu wyraził radość, że tak ważna uroczystość odbywa się w powiecie powierzonym jego pieczy, i przyrzekł otoczyć rezerwat stałą i gorliwą opieką.

PRENUMERATA ROCZNA zł. 5.—; półroczna zł. 3.—. CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 70 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., komunikaty zł. 1.—, opisowe zł. 1.50, wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 6 szpalt). Drobne 20 gr. za słowo. Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, a zmieniającego sens ogłoszenia. Fotografij ani rękopisów Wydawnictwo nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko za zgodą Redakcji.

Redaktor i wydawca: St. Garztecki. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Wilcza Nr. 6, tel. 8-83-84. P. K. O. Nr. 9389. Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Nowy-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.